

OPINIA
KRAJOWEJ RADY SĄDOWNICTWA

z dnia 30 lipca 2010 r.

w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka.

Krajowa Rada Sądownictwa po zapoznaniu się z projektem ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka opiniuje go negatywnie.

Zamiar obniżenia wymagań stawianych osobom ubiegającym się o licencję syndyka zasługuje na krytykę. Zawód syndyka wymaga szczególnego profesjonalizmu, ze względu na wagę spraw upadłościowych i naprawczych oraz rolę, jaką syndycy w nich odgrywają. Ułatwienie dostępu do wykonywania czynności syndyka nie może odbywać się kosztem poziomu usług świadczonych przez syndyków. Tak dalece idące uproszczenie egzaminu na licencję syndyka, iż zostanie zlikwidowany egzamin ustny i zmniejszona ilość pytań (o połowę) na egzaminie pisemnym rodzi ryzyko uzyskania licencji przez osoby o małym praktycznym doświadczeniu. Niska zdawalność egzaminu, powołana w uzasadnieniu niniejszego projektu ustawy potwierdza, że zawód syndyka dotyczy wyspecjalizowanej dziedziny nie tylko prawa, ale także innych dziedzin ekonomii, a odpowiedzialność jaka na syndykach spoczywa nakazuje, by do zawodu tego dopuszczone były tylko osoby o bardzo wysokich kwalifikacjach, zarówno teoretycznych jak i praktycznych. Natomiast stosunkowo niska zdawalność nie może w żadnym wypadku skłaniać do złagodzenia rygorów egzaminowania. Nie jest tu adekwatne porównanie do egzaminów radcowskich czy adwokackich, ponieważ są one poprzedzone aplikacją. Tymczasem odnośnie zawodu syndyka, nie ma nawet wymogu, by ukończył studia prawnicze (jedynie wyższe studia magisterskie – vide art. 3 ust. 1 pkt 4 ustawy o licencji syndyka).

Nie ma również powodów do przedłużania okresu przejściowego, o którym mowa w art. 25 ustawy o licencji syndyka. Okres trzyletni powinien być dla syndyków posiadających wysoki stopień profesjonalizmu wystarczający do uzyskania licencji syndyka. Nie zasługuje natomiast na promowanie ani postawa polegająca na odkładaniu na jak najpóźniejszy termin uzyskania uprawnień syndyka, ani – tym bardziej – okoliczność, iż osoba obecnie wykonująca funkcję syndyka, ale nie mająca odpowiedniej licencji, nie była w stanie zdać egzaminu.

Fakt, iż niewielu jest licencjonowanych syndyków (m. in. w związku z niską zdawalnością egzaminu na licencję syndyka) i może to grozić paraliżem postępowań

sądowych, jest wprawdzie niepokojący, bardziej niebezpieczne byłoby jednak dopuszczenie osób niemających odpowiednich kwalifikacji do gospodarowania nieraz wielkimi masami majątkowymi. Dlatego zwiększenie liczby syndyków należałoby osiągnąć przez rozwój szkoleń przygotowujących do tego zawodu, uwzględniających zajęcia teoretyczne i praktyczne, a nie obniżenie wymagań kwalifikacyjnych.